Nr. 7. Koniecpol, 1 Kwiecień 1929 r. Rok I.

GAZETA KONIECPOLSKA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I SAMORZĄDOWYM KONIECPOLA I OKOLICY

WYCHODZI 2 RAZY W MIESIĄCU. CENA 20 GROSZY.

Cena prenumeraty: miesięcznie 40 gr., kwartalnie 1 zł. 20 gr., półrocznie 2 zł. 40 gr., rocznie 4 zł. 80 gr.
z przesyłką: miesięcznie 60 gr., kwartalnie 1 zł. 70 gr., półrocznie 3 zł. 30 gr., rocznie 6 zł. 50 gr

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 gr, 1 wiersz milimetr. na ostatniej stronicy 20 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL—PROBOSTWO. KONTO w P. K. O. 66 166.

WIELKANOC.

Uroczystości Wielkanocne rozpoczynają się od niedzieli zwanej Palmową. Nabożeństwo *w niedzielę Palmową składa* się z 2ch części: radosnej, to jest procesji z palmami i bolesnej, to jest Mszy św. z pasją, czyli opisem Męki Chrystusa. Kapłan w tym dniu poświęca naprzód gałązki palmy albo jak u nas wierzbiny, która w tym czasie już się odmładza, poczem odbywa uroczystą procesję, w czasie której wszyscy niosą w rękach poświęcone gałązki; przypomina to tryumfalne wejście Jezusa do Jerozolimy. Po uroczystej procesji rozpoczyna się część nabożeństwa bolesna, to jest Msza św. z opisem Męki Pana Jezusa, według św. Mateusza. To nagłe przejście od radości do smutku przypomina niestałość żydów, którzy w niedzielę wołali Panu Jezusowi: Hosanna! a w niedzielę: Ukrzyżuj go!

Tydzień po niedzieli Palmowej nazywa się Wielkim albo Świętym, dlatego, że jest przeznaczony na rozpamiętywanie wielkich i świętych tajemnic Męki naszego Zbawiciela.

W Wielki Czwartek w każdym kościele odprawia się tylko jedna Msza św., w czasie której inni kapani przyjmują Komunję św. Pod-



Kościół w Drochlinie ufundowany w r. 1440.

czas Glorja odzywają się głośno i radośnie organy i wszystkie dzwony dla wyrażenia wesela z powodu ustanowienia w tym dniu Najśw. Sakramentu przy Ostatniej Wieczerzy.

Po skończonem Gloria nabożeństwo ma charakter smutku z powodu zdrady Judasza i początku męki, dlatego milkną dzwony aż do Wielkiej Soboty, ustępując miejsca głuchym kołatkom; cicho i głucho jest w kościele, gdyż odchodzi od nas Ten, który jest Życiem i Radością naszą. Jeszcze większy smutek zalega w świątyni po skończonej Mszy św. Ołtarze obnażone zostają z obrusów, świece pousuwane, — wszystko to na znak najgłębszej żałoby z powodu męki i śmierci Zbawiciela. Najśw. Sakrament zostaje przeniesiony z głównego ołtarza do bocznej kaplicy, zwanej ciemnicą. Przypomina nam ona więzienie, w którem Pan Jezus był trzymany pod strażą przez całą noc z czwartku na piątek, i w którem wycierpiał tyle zniewagi.

W Wielki Piątek w kościołach naszych panuje najgłębsza żałoba z powodu męki Zbawiciela.

Nabożeństwo składa się z trzech części: w 1-ej kapłan śpiewa uroczyste Modły Błagalne, które Kościół, jako matka wszystkich ludzi, stojąc pod krzyżem, zanosi za całą ludzkość, za przyjaciół i nieprzyjaciół, za wiernych i niewiernych, za dzierżących władzę i za uległych władzy. W 2 ej części odprawia się rzewna adoracja krzyża, w czasie której kapłan bez obuwia, trzykroć przyklękając, całuje rany Zbawiciela na krzyżu, złożonym na środku Kościoła. Po-

---

List Jego Eminencji Ks. Kardynała i Metropolity Warszawskiego
do „Gazety Koniecpolskiej".

Warszawa, d. 1 marca 1929 r.

Bardzo dziękuję za pierwsze zeszyty „Gazety Koniecpolskiej", które mi Ks. Proboszcz łaskawie przysłał. Cieszę się, że idea akcji społecznej, tak przez obecnego Ojca św. Piusa 11-go polecana, coraz szersze zatacza kręgi. Przez Wasze pismo bardzo wiele w tym kierunku się również dokona. Dlatego podjętej pracy i Księdzu Proboszczowi oraz czytelnikom pisma błogosławię. **† A. Kardynał Kakowski.**

List Kurji Metropolitarnej Wileńskiej
do „Gazety Koniecpolskiej".

Wilno, dn. 15 marca 1929 r.

J. E. Ksiądz Arcybiskup Metropolita, oceniając wielkie znaczenie prasy katolickiej ludowej, zapoznał się z wielkiem zainteresowaniem i zadowoleniem z łaskawie przesłaną Jemu „Gazetą Koniecpolską".

Przesyłając serdeczne podziękowanie, udziela Szanownemu Księdzu Redaktorowi z całym zespołem pracowników błogosławieństwa pasterskiego na dalszą zbożną pracę. **Ks. A. Sawicki. Kancl. Kurji**

czem następuje 3-cia część, która nie jest zwykłą Mszą świętą. W tym dniu bowiem Kościół wpatrzony jest w krwawą ofiarę Chrystusową, dlatego nie powtarza jej niekrwawego odnowienia, którem jest Msza św. Ta trzecia część nazywa się Mszą św. poprzednio poświęconych darów, w niej bowiem niema konsekracji czyli przeistoczenia chleba na Ciało Chrystusowe, lecz tylko spożycie przez kapłana poprzednio, we czwartek, konsekrowanej hostji. Po odmówieniu nieszporów kapłan w uroczystej procesji zanosi Najśw. Sakrament do Grobu. Tu P. Jezus zostaje aż do rezurekcji. Rozpoczyna się odtąd zwiedzanie Grobów przez wiernych w celu adorowania P. Jezusa i rozpamiętywania tego, co On dla zbawienia naszego dokonał.

Od głębokiej żałoby W. Piątku przechodzi Kościół w Wielką Sobotę do nadziei zmartwychwstania. W tym dniu poświęca Kościół uroczyście ogień, paschał i wodę chrzcielną. Podczas Mszy św. na Gloria uderzają wszystkie dzwony, odzywa się organ na znak radości, że chwila zmartwychwstania już blizka. Odtąd radosne „Alleluja" to znaczy „Chwalcie Pana" rozbrzmiewa często pod sklepieniami świątyń.

Nabożeństwo Wielkanocne rozpoczyna się od Rezurekcji. Od Grobu procesja z Najśw. Sakramentem wyrusza nazewnątrz świątyni i obchodzi ją 3 razy dookoła na pamiątkę, że P. Jezus trzeciego dnia zmartwychwstał. Procesja ta jest wyrażeniem triumfu Chrystusa i radości wiernych. Na czele niosą krzyż czerwoną stułą przepasany, co przypomina krwawą mękę Chrystusa. Obok krzyża niosą figurę Chrystusa Zmartwychwstałego z chorągiewką w ręku na znak triumfu Zbawiciela nad śmiercią i szatanem. Wielkanoc jest najświętszem i najważniejszem świętem w roku kościelnym, jest przypieczętowaniem i wykonaniem dzieła zbawienia, jest zwycięstwem nad grzechem, śmiercią i piekłem. Zmartwychwstały Jezus przebywał na ziemi wśród uczniów 40 dni, tę obecność Jezusa przypomina nam Paschał czyli duża świeca poświęcona w Wielką Sobotę i odtąd zapalana w czasie każdego uroczystego nabożeństwa aż do Wniebowstąpienia Pańskiego.

Za przykładem Chrystusa cała natura powstaje niejako z grobu. Świeża zieleń pokrywa łąki, śpiew ptaków rozbrzmiewa w powietrzu, a słońce, promienny obraz triumfującego Zbawiciela, rzuca snopy światła na odrodzoną ziemię. A wierne dzieci Kościoła, łącząc się z ogólną radością życia, odradzają się w duszy przez spowiedź, zmartwychwstają z grzechu i odczuwają ten pokój, którym zmartwychwstały Zbawiciel tak często pozdrawiał i uszczęśliwiał swoich uczniów.

DROCHLIN.

W kierunku południowo-zachodnim od miasta Koniecpola, w odległości 5 kilometrów przy drodze, prowadzącej do Lelowa, położona jest urocza wieś Drochlin, licząca 858 mieszkańców. Kronikarz Długosz wzmiankuje, że już w r. 1440 w archidjakonacie Krakowskim powstała nowa parafja Drochlin. Cóż to był archidjakonat Krakowski? Trzeba wiedzieć, że w tych czasach każda djecezja dzieliła się na kilka okręgów zwanych archidjakonatami, na czele których stał archidjakon, jakby pomocnik biskupa — sufragan. Władza archidjakonów była dość znaczna. Do soboru Trydenckiego t. j. do połowy wieku 16 archidjakoni sprawowali władzę własną, niezależną, odbywali sądy, wymierzali kary, mieli swoich oficjałów to jest zastępców. Po soborze Trydenckim władzę tę sprawowali z delegacji, czyli upoważnienia biskupa. Podział djecezji na archidjakonaty przetrwał w Polsce do roku 1818, czyli do czasu, kiedy zostało dokonane po traktacie Wiedeńskim nowe rozgraniczenie djecezji. Djecezja Krakowska dzieliła się na sześć archidjakonatów: krakowski, lubelski, sandomierski, zawichostski, sandecki i pilicki. Drochlin, jak wspomnieliśmy należał do archidjakonatu Krakowskiego, podczas kiedy leżący nieopodal Kurzelów był siedzibą już odrębnego archidjakonatu Kurzelewskiego, który był częścią archidjecezji gnieźnieńskiej. Napiszemy o tem obszerniej, gdy będzie mowa o parafji Kurzelewskiej.

Po środku wsi Drochlin znajduje się parafjalny kościołek pod wezwaniem świętych Apostołów Filipa i Jakuba, zbudowany, jak wspomina Długosz, w r. 1440. Z czasem kościołek ten został mocno przyniszczony. Dlatego w r. 1729 Ks. Franciszek Kobielski biskup sufragan Krakowski, własnym kosztem ponownie go odbudował, w następnym zaś roku 1730, w niedzielę, 1 maja, pokonsekrował razem z Wielkim ołtarzem, w którym się znajdują relikwie świętych Męczenników Perfektusa i Faustyna. Ks. Romuald Winczewski, będąc proboszczem parafji, dobudował własnym kosztem dwie drewniane boczne kaplice, skutkiem czego kościołek znacznie się rozszerzył i przybrał formę krzyża. Nadto ks. Winczewski kościołek gruntownie wewnątrz odnowił, przyozdobił i sprawił doń nowe organy. W roku 1874 ks. Biskup Teofil Kuliński podczas odbytej przez siebie pasterskiej wizytacji w Drochlinie poświęcił odnowiony kościołek i nowowzniesione kaplice. Kościołek ten, zbudowany z drzewa modrzewiowego, na podmurówce i przyciesiach na węgieł, obity jest zewnątrz deskami i pokryty gontem. Sufit ma formę owalu, sklepienia; wewnątrz cały kościołek jest na biało wypokostowany; przed głównem wejściem znajduje się dzwonnica, jakby wieża, złączona z kościołem, zbudowana również z drzewa i obita deskami. Z czasem z powodu osłabienia ścian tak kościół jak i dzwonnica zostały wzmocnione żelaznemi szynami, cmentarz kościelny ogrodzono gustownym murem. Wszystko to sprawia na widza bardzo miłe wrażenie.

D. c. n.

Z dziejów parafji Staromieście.

W 5 numerze „Gazety Koniecpolskiej" opisaliśmy dzieje kościoła parafjalnego w Staromieściu. Przyjrzyjmy się teraz szeregowi duszpasterzy, którzy w parafji tej z pożytkiem pracowali. Ks. infułat P. Frelek zdołał ustalić z aktów parafjalnych nazwiska proboszczów staromiejskich od 2-giej połowy 17-go wieku. Mianowicie w r. 1667 umiera ks. Jan Florjanowicz, tytułujący się proboszczem obojga Lelowa, to znaczy Starego Lelowa zwanego dziś Staromieściem i Nowego Lelowa zwanego dziś poprostu Lelowem. Po nim zarząd parafji obejmuje ks. Stanisław Kucharski, który jednak po pewnym czasie wyjeżdża do Rzymu i nie wraca. W 1671 roku zostaje proboszczem w Staromieściu ks. Andrzej Szczowic, po nim w 1676 roku ks. Jakub Fontan. Od 1678 roku do 1692 rządzi parafją ks. Kazimierz Michalski, od 1693 roku ks. Aleksander Piotrowski, od sierpnia 1695 ks. Frejowicz, dr. filozofji, notarjusz apostolski i dziekan dekanatu, od 1728 r. ks. Andrzej Sowiński, od 1741 r. ks. Maciej Zagórski, od 1752 ks. Jan Kleczkowski, od 1762 r. ks. Stanisław Oszerewski, kanonik kielecki, który równocześnie miał drugie probostwo w Dąbrowie, gdzie więcej i częściej przebywał, zaniedbując Staromieście. Od 1787 objął parafję ks. Franciszek Ksawery hrabia z Posławic Ankwicz, kanonik katedralny krakowski; za jego rządów kościół uległ spaleniu.

Od 1801 r. pasterzuje w Staromieściu ks. Djonizy Drożdżyński, przeważnie jednak mieszka poza granicami parafji u krewnych w Niedośpielinie.

Od 1827 r. parafją rządzi ks. Teodor Winczakiewicz, rodem z Kurzelowa. Po 1850 r. zostaje przeniesiony na probostwo do Oksy, skąd w krótkim czasie przechodzi na rezydencję do Kurzelowa, gdzie umiera około 1860 r.

Od 1851 do 1873 r. pasterzuje ks. Franciszek Lechowski, kanonik honorowy, który tu przybył z probostwa w Olesznie. Za jego rządów kościół i budynki kościelne były w stanie wielkiej ruiny; pogrzebany został na miejscowym cmentarzu.

W 1873 r. przybywa z Mokrzka Dolnego, położonego w powiecie Jędrzejowskim, do Staromieścia na probostwo ks. Piotr Markiewicz, kandydat św. Teologji, kanonik honorowy Sandomierski. Miał on bardzo smutne przejście w Staromieściu, napadli go bowiem bandyci, obrabowali i srodze pobili, przeniósł się wkrótce do Książa Wielkiego, gdzie zakończył życie. On to powiększył kościół, wymurował dzwonnicę, wybudował wikarjat.

W r. 1884 obejmuje probostwo ks. Ludwik Defler, który przybywa tu z Nakła. Był to człowiek dzielny, charakteru energicznego i prostolinijnego. Wybudował plebanję i budynki gospodarcze a dokonał tego wzorowo i świetnie, bo chciał i umiał budować. Kościół pokrył nowym dachem, wybudował nowy wielki ołtarz, ambonę, chór, kupił nowy organ, zatroszczył się o powiększenie i ogrodzenie cmentarza grzebalnego. Nie zdołał jednak wszystkich robót wykończyć. Z powodu nadwątlonego zdrowia wyjechał w r. 1898 leczyć się zagranicę; W Czechach, na jednej ze stacji kolejowych tknięty anewryzmem serca, zakończył życie.

D. c. n.

Kasy Chorych a katolickie duchowieństwo.

W ostatnich czasach socjaliści w Polsce wypowiedzieli Katolickiemu Kościołowi i jego przedstawicielom otwartą walkę. Wychodzą oni z założenia, że w Polsce czemprędzej należy wprowadzić te same metody względem Kościoła i duchowieństwa, jakie panują w Meksyku i Rosji. Dlatego domagając się w Sejmie i w Rządzie swobód i praw dla wolnomyślicieli i różnych sekciarzy, co szerzą w kraju zamęt i anarchję, katolików chcą obdarzyć zerwaniem Konkordatu, czyli umowy z Ojcem św., rozdziałem Kościoła od Państwa, zniesieniem budżetu wyznań, usunięciem religji, krzyżów i obrazów religijnych ze szkół, wprowadzeniem ślubów cywilnych, rozwodów i t. p. Czyli, mówiąc innemi słowy, dla małej liczby bezwyznaniowców i sekciarzy socjaliści domagają się szerokich przywilejów i praw we wszystkich dziedzinach publicznego życia, katolików zaś, którzy stanowią olbrzymią większość ludności Polski i jej duchownych przedstawicieli, każą zakuć w kajdany wyjątkowych ustaw i ogołocić ze wszystkich wolności religijnych. Słowem, dla błędu i wichrzycielstwa w Polsce „towarzysze“ mają gotową wielką kartę wolności, dla prawdy i wiary prawdziwej—ucisk i prześladowanie.

W taki to sposób socjaliści, tam gdzie się kują obowiązujące ustawy dla narodu, t. j. w Sejmie, podnoszą świętokradzką rękę na prawa religijne olbrzymiej większości obywateli kraju. Zasady swoje wrogie Kościołowi i Jego nauce socjaliści pragną podstępnie zaszczepić w duszę całego narodu.

Ponieważ jednak poznał się na nich lud robotniczy w miastach, wśród którego przy wyborach do Sejmu ponieśli sromotną porażkę, przeto „towarzysze“ zapuścili swoje sieci na ciemny i prostoduszny lud wiejski, który pozbawiony dobrej gazety i książki, ograbiony przez nich z zaufania do kapłanów, wierzy na ślepo każdemu, kto mu więcej gruszek na wierzbie obiecuje.— Wymarzonem narzędziem do tej szerokiej propagandy zasad socjalistycznych po wsiach są Kasy Chorych. Jest to już dzisiaj publiczną tajemnicą, podawaną w całej Polsce z ust do ust, że Kasy Chorych są to placówki w pierwszym rzędzie partyjne, socjalistyczne, utrzymujące w postaci swych urzędników całe falangi dobrze płatnych agitatorów, którzy, tuczeni groszem całego narodu, umiejętnie i ostrożnie zaszczepiają ludowi zarazki swojej zbankrutowanej nauki. Nie jesteśmy zasadniczo przeciwnikami Kas Chorych, ale twierdzimy, że instytucja partyjna powinna ściągać podatki od swoich partyjnych towarzyszów. Skoro zaś jakaś instytucja ma służyć dla całego narodu, powinna być bezwzględnie usunięta z pod wpływu jakiejkolwiek politycznej partji, powinna mieć tylko ten cel, jaki jej został postawiony i wytknięty w założeniu i nazwie.

Nie dobro partji, nie propaganda ciasnej polityki, powinny być celem Kas, polityka bowiem i partja nie mają nic wspólnego z leczeniem chorych. Dlatego nie kombinatorzy partyjni powinni być kierownikami i urzędnikami Kas Chorych, lecz przedewszystkiem bezpartyjni fachowcy, wytrawni znawcy, samarytanie z powołania, wysoko uzdolnieni administratorowie.

Ponieważ Kasy Chorych, jak już wspomnieliśmy, mają najmniej wspólnego z prawdziwą troską o dobro obywateli kraju, a natomiast najwięcej styczności z polityką socjalistycznej partji, dlatego ostrze Kas Chorych zwraca się przedewszystkiem przeciw katolickiemu duchowieństwu. Obecnie w całych szeregach katolickich parafji „towarzysze“ z Kas Chorych szykanują księży, od których domagają się wysokich opłat za ubezpieczenie organisty, kościelnego i stróża nocnego, nawet za lata wstecz, choć wiedzą dobrze, że służba kościelna dotychczas nie była ubezpieczana w Kasach Chorych i dlatego nie otrzymywała żadnych świadczeń z tychże Kas, że księża na parafjach nie mają żadnych środków na zapłacenie wysokich socjalistycznych kontrybucji, dozory bowiem nie istnieją, kapłanom zaś nie przysługuje prawo egzekutywy nawet w tym stopniu, jaki za rosyjskich czasów posiadały dozory kościelne. Słowem odmawia się duchowieństwu wszelkich praw egzekwowania na kościół i jego funkcjonarjuszów i równocześnie zmusza się księży do płacenia dużych kwot od tychże funkcjonarjuszów, choć służą oni nie księdzu lecz całej parafji.

Jeżeli tak jest obecnie w Polsce, jest to zasługa przedewszystkiem socjalistów. Większe pod tym względem łaski mają u „towarzyszów“ inne wyznania.

Wiadomą jest przecież powszechnie rzeczą, że katolikom w Polsce daleko jest jeszcze do otrzymania tych praw, jakie posiada np. wyzna-

nie mojżeszowe. Ma ono w ministerstwie swego stałego referenta, niezależnego od politycznej pogody, rządzi się swoimi wewnętrznymi przepisami i zwyczajami i tylko w maleńkiej płaszczyźnie styka się z prawodawstwem państwowem. Pod względem budżetowym znajduje się w położeniu wprost wyśmienitem, utrzymuje się samo dzięki egzekutywie, której państwo udziela gminom żydowskim przy ściąganiu opłat wyznaniowych. Jeżeli więc „towarzysz" z Kas Chorych zwraca się do zarządu gminy żydowskiej, względnie rabina, sprawa idzie łatwo jak po maśle, gdyż czynniki samorządowe muszą wyegzekwować od członków gminy, opłaty uchwalone na pokrycie kosztów Kasy Chorych. Nie dlatego to piszemy, żebyśmy zazdrościli gminie żydowskiej jej uprawnień, gdyż jesteśmy zdania, że o ile są oni lojalnymi obywatelami kraju, powinni zażywać swobody religijnej. Ale pragniemy i domagamy się takich samych praw i dla nas katolików.

Żądacie „towarzysze" od księży, żeby za parafję płacili wysokie ubezpieczenie od organisty, kościelnego i stróża, dajcie więc naprzód prawo wyegzekwowania waszych opłat z parafji, nie egzekwujcie tego, co się należy od parafjan, z prywatnej własnści księdza, nie sięgajcie do jego osobistej kieszeni, bo to jest oczywista szykana i bezprawie. Na nic wasze podstępne i wykrętne deklamacje, że ksiądz jest gospodarzem parafji. Jeżeli go tak szumnie i napewno nieszczerze tytułujecie, dajcie mu te prawa, które gospodarzowi winny przysługiwać, a wtedy księża od opłat na wasze partyjne Kasy, choć z ciężkiem sercem, jednak dla uszanowania prawa, napewno się nie uchylą. Nie wykręcajcie kota ogonem i nie mówcie, że księża najmują i zwalniają organistę. Nie ten kto najmuje i zwalnia, lecz ten kto płaci organiście i kościelnemu powinien uiszczać podatek do waszej Kasy. Utrzymują zaś służbę kościelną i płacą jej za posługi parafjanie a nie ksiądz. Jeżeli nie macie możności sami z parafjan ściągnąć należności i żądacie, by to robili księża, to dajcie im pierwej możność wywiązania się z tego ciężaru.

Powiecie, że roboty przy kościele i składki na Kasę Chorych trzeba pokrywać z dobrowolnych ofiar?

My wam na to odpowiemy, że to jest droga niemoralna, bo niesprawiedliwa. Wtedy bowiem cały ciężar potrzeb kościoła spada na parafjalny proletarjat, czyli na biedaków, którzy zawsze są najchętniejsi do ofiar na kościół, a zamożni od składek się uchylają, choć kościół i dla nich jest potrzebny. Każdy jest nadto w dzisiejszych czasach przyzwyczajony do tego, by płacić podatki wtedy, kiedy są obowiązujące. Na dobrowolne zaś podatki dzisiaj każdy patrzy drwiąco i nic sobie z nich nie robi.

Świeżym dowodem, jak „towarzysze" szykanują księży, jest fakt z ubezpieczeniem stróża nocnego przy kościele w Koniecpolu. Wobec coraz częstszych wypadków okradania i profanowania świątyń, ks. Proboszcz zaproponował zgromadzeniu parafjan podjęcie dobrowolnego opodakowania się na nocnego stróża przy kościele. Parafjanie zgodzili się i uchwalili płacić stróżowi 50 zł. miesięcznie od 1 czerwca 1928 r. Ponieważ jednak uchwała ta była dobrowolna i nie miała żadnego znaczenia prawnego, dlatego, rzecz prosta, Ks. Proboszcz nie zgłaszał stróża do Kasy Chorych, tem więcej, że dopiero w 5 miesięcy później t. j. 3 listopada otrzymał od parafjan pierwszą kwotę na opłacenie stróża. Kiedy jednak „towarzysz" Kasprzak wywąchał, że stróż nocny pobiera 50 zł. miesięcznie i zaczął domagać się ubezpieczenia go w Kasie Chorych, Ks. Proboszcz, choć wiedział, że niema żadnej egzekucji dla wypłacania pensji stróżowi, wprawdzie nie zaraz na wezwanie ale z powodu braku czasu, po kilku dniach zgłosił stróża do Kasy Chorych z zaznaczeniem, że 50 zł. miesięcznie wypłaca mu od czerwca 1928 r., z pieniędzy otrzymywanych od parafjan. „Towarzysz" Kasprzak jednak na dzień wcześniej spisał jakiś protokuł, którego Ks. Proboszcz odmówił przyjęcia i podpisania i wysłał go do Radomska. Dn. 8 marca b. r. z Powiat. Kasy Chorych w Radomsku, przyszedł nakaz, aby Ks. Prob. zapłacił za 9 miesięcy ubezpieczenia stróża 39 zł. 60 gr. oraz 176 zł. kary(!!) za niezgłoszenie(!). Przeciw temu socjalistycznemu barbarzyństwu Radomskowskiej Kasy Chorych, podobnemu do metod meksykańskich, Ks. Proboszcz występuje na drogę sądową. Nie dość bowiem, że Kasa Chorych pobiera pieniądze za czas w którym nie dawała żadnych świadczeń, ale jeszcze każe płacić pięciokrotnie większą karę temu, który niema w rękach możności opłacania nawet minimalnej pensji stróżowi. Rzecz prosta, że wobec takiej szykany dobrowolnego opodatkowania się parafjan, Ks. Proboszcz, nie mając możności opłacania wysokich kontrybucji za utrzymywanie stróża, przy kościele, wypowiedział mu miejsce od d. 1 kwietnia. Narazie więc skutek jest taki, że dzięki „towarzyszowi" Kasprzakowi ubogi człowiek został pozbawiony kawałka chleba, a kościół opieki przed złoczyńcami i złodziejami. Sprawa niesłychanego postępowania Kasy Chorych w Radomsku, musi rozstrzygnąć się w sądzie, który, o ileby stanął na stanowisku Kasy, wskaże chyba sposób i źródło wykonania tego obowiązku, do niemożliwości bowiem żaden człowiek nie może być przymuszany.

W numerze 3-im „Gazety Koniecpolskiej" pisaliśmy, że „towarzysz" Kasprzak wręczył już Ks. Proboszczowi nakaz zapłacenia za organistę i kościelnego 469 zł. 81 gr., czyli obecnie ze stróżem blizko 700 zł. Jeżeliby sąd przyznał słuszność Kasie, nie pozostanie nic innego, jak tylko sprzedać monstrancję i kielich z kościoła, aby zatkać gardło socjalistycznemu smokowi, uchwały bowiem na pokrycie tych kosztów z mocą obowiązującą przeprowadzić nie wolno.

Tymczasem zaś musimy powiedzieć otwarcie: Dopóki w Polsce nie zostanie prawnie uregulowana sprawa świadczeń na potrzeby kościoła, duchowieństwo katolickie nie może wnosić żadnych opłat do Kas Chorych za ubezpieczenie służby kościelnej, tak, jak nie może dzisiaj asekurować świątyń i budynków kościelnych lub przeprowadzać jakichkolwiek remontów. Z chwilą wprowadzenia w życie Konkordatu duchowieństwo spełni obowiązki i względem Kas Chorych, w obecnych jednak warunkach zmuszanie jakąkolwiek drogą księży do opłat na Kasy Chorych będzie zawsze gwałtem, opartym jak każdy gwałt nie na sumieniu i zdrowym sposobie myślenia, a na meksykańskiej przemocy.

Niniejszy numer z powyższym artykułem Redakcja rozesłała do wszystkich Najdostojniejszych Księży Biskupów w Polsce z prośbą o interwencję u wyższych Władz w Warszawie i obronę duchowieństwa przed szykanami Kas Chorych.

Skarga do Sądu Pokoju

w Radomsku.

Ponieważ w ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki okradania świątyń, dlatego w maju 1928 r. parafjanie na moją prośbę uchwalili płacić dobrowolnie od 1 czerwca ub. r. 50 zł miesięcznie na utrzymanie stróża nocnego przy kościele. Uchwała ta jednak nie ma żadnej mocy prawnej, gdyż katolickim parafjom w Polsce nie przysługuje prawo egzekutywy uchwalonych składek, jakie mają np. wyznaniowe gminy żydowskie.

Wskutek tego, chociaż stróż nocny zaczął dozorować przy kościele od 1 czerwca ub. r., jednak dopiero w 5 miesięcy później, jak stwierdza załącznik 1., parafjanie wpłacili przez magistrat pierwszą dobrowolną składkę. Dla tych powodów nie mogłem stróża nocnego zgłaszać do Kasy Chorych od 1 czerwca ub. r., gdyż nie miałem pewności, czy składka będzie napływać i czy wogóle możliwą rzeczą będzie stróża nocnego utrzymać. Gdy jednak później, choć nieregularnie, składki przez Magistrat napływały, wówczas w lutym b. r. zameldowałem stróża Leona Ostroskiego do miejscowej Kasy Chorych z powiadomieniem, że tenże miał wypłacone po 50 zł. miesięcznie za czas od 1 czerwca b. r. W odpowiedzi na to Powiatowa Kasa Chorych w Radomsku w d. 8 marca b. r. doręczyła mi jako Proboszczowi nakaz zapłacenia za parafję 39 zł. 60 gr. za ubezpieczenie Leona Ostroskiego oraz 176 zł. kary jako pięciokrotną składkę za niezgłoszenie (załącznik 2). Kasa Chorych wie dobrze, że z powodu opóźnionego zgłoszenia stróża nie poniosła żadnych strat tylko zyski, gdyż wskutek tego nie dawała Leonowi Ostroskiemu przez 9 miesięcy żadnych świadczeń lekarskich, nadto z powyższego wyjaśnienia widać, że ze strony mojej jako Proboszcza parafji nie było złej woli ani chęci uchylenia parafii od ubezpieczenia stróża nocnego. Dlatego parafianie Koniecpolscy w wymierzeniu wysokiej kary muszą widzieć tylko szykanę ze strony Powiatowej Kasy, która staje się coraz głośniejszą w powiecie i województwie ze swojego radykalizmu względem katolickich parafii i duchowieństwa. Postępowanie Powiatowej Kasy Chorych wywołuje niepokój i wrogie usposobienie wśród parafian Koniecpolskich względem tejże Kasy. Pierwszym zaś skutkiem tego postępowania Kasy Chorych jest zwolnienie stróża nocnego i pozbawienie miejscowego kościoła nocnej opieki przed złodziejami.

Wobec powyższego proszę Sąd Pokoju o uchylenie kary 176 zł., wymierzonej przez Powiatową Kasę Chorych na Koniecpolską parafię oraz o przyznanie nam kosztów sądowych. **Ks. S. Dembczyk.**

Kronika ostatnich wydarzeń

Drochlin. — Dnia 10 marca b. r. pod przewodnictwem ks. prob. Kalety i w obecności sołtysa wsi, Jana Stępnia, odbyło się zebranie właścicieli gruntów wsi Drochlin. Na zebraniu tem, głosami 50 gospodarzy, przy 3-ch sprzeciwu, uchwalono zawiązać spółkę wodną na zasadach ustawy wodnej z dn. 19.9.1922 r. (Dz. Ust. n. 102 d. 27.11.1922 r.) oraz zaciągnąć w Państwowym Banku Rolnym pożyczkę z państwowego funduszu kredytowego na meljoracje, czyli ulepszenia rolne na zasadzie ustawy z dn. 22.7.1925 r. (Dz. Ust. n. 88 d. 31.8.1925 r.) Przyczyną uchwały podpisanej przez zebranych jest wadliwość gruntów, należących do wspomnianych gospodarzy. Wskutek nieuregulowania wilgotności, grunta te nie dają należytych korzyści, plony są na nich słabe i zawodne i wogóle prawdziwa i rozumna gospodarka na nich jest niemożliwa. Zebrani podziękowali serdecznie swemu duszpasterzowi, który dał się już nieraz poznać w parafji jako energiczny społeczny działacz, za przeprowadzenie mądrej i pożytecznej uchwały.

Dnia 17 marca b. r. odbyło się w Drochlinie doroczne walne zebranie Kasy Stefczyka. Na zebraniu był obecny lustrator Związku rewizyjnego oraz ks. prob. Kaleta jako gość z głosem doradczym.

Koniecpol.

Dn. 16 marca został sprowadzony do bocznego ołtarza świątyni w Koniecpolu nowy obraz św. Józefa, wykonany przez znanego w kraju artystę malarza B. Rutkowskiego z Częstochowy. Obraz jest wykonany pięknie i bogato na dobrym płótnie, za niedużą stosunkowo cenę, bo za 550 zł. Uroczyste poświęcenie obrazu odbyło się w niedzielę, 17 marca, po sumie. Na pokrycie kosztów wpływają drobne ofiary, brak jeszcze 280 zł. Ponieważ św. Józef jest Opiekunem nie tylko stolarzy, ale wogóle rodzin chrześcijańskich, dlatego reszta należności za obraz z dobrowolnych ofiar zostanie niezawodnie szybko pokryta.

Kronika parafji Koniecpol

za pierwszą połowę marca.

1. **Chrzest św. przyjęli:**
dn. 11 marca Józef Idziak z Radoszewnicy urodzony dn. 1 marca;
Alicja, Helena Langier z Koniecpola, urodzona dn. 19 lutego;
dn. 13 marca Henryk Bielan z Magdaszu, urodzony dn. 1 marca;
dn. 15 marca Stanisław Wytyński ze Starego Koniecpola, urodzony dn. 4 marca.

2. **Zmarli:**
dn. 3 marca Paulina Smarzyńska z Koniecpola, wdowa, lat 61;
dn. 8 marca Władysław Makówka z Aleksandrowa, żył 1 rok;
dn. 12 marca Wiktorja Piątek z Luborczy, lat 63;
Juljanna Makówka z Aleksandrowa, żyła 1 rok;
14 marca Alicja, Helena Langier z Koniecpola, żyła 3 tygodnie;
16 marca Andrzej Król z Koniecpola, lat 75.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym!

Rocznica śmierci w miesiącu kwietniu:
Dn. 1 kwietnia—Wiktorji Margasińskiej z Koniecpola;
Eleonory Kościjańskiej z Koniecpola;
Dn. 18 kwietnia—Ludwika Jana Franjasza z Koniecpola;
Dn. 25 kwietnia—Anieli Mazurek z Luborczy;
Jana Bielana z Magdaszu;
Dn. 28 kwietnia—Antoniego Szczygła z Radoszewnicy;
Dn. 29 kwietnia — Marjanny Tatarek z Radoszewnicy.

Proszą o pamięć i modlitwę!

Kalendarzyk parafji Koniecpol

na miesiąc kwiecień.

1. W drugie święto Wielkanocy 1 kwietnia o godz. 7 m. 30 wieczorem młodzież naszych stowarzyszeń pod reżyserją J. Gładysińskiego odegra dwie sztuczki p. t. „Wesele wiejskie" i „Jaśkowe zamysły". Na stronę koncertową złożą się deklamacje i kilka oryginalnych i ciekawych śpiewów solowo - chóralnych pod kierunkiem A. Nowaka. Dla parafji Koniecpolskiej będzie to niezwykła i bogata rozmaitość w codziennej szarzyźnie życiowej. Młodzież ufa, że starsze pokolenie licznie stawi się na sali parafjalnej, gdzie mile i wśród wesołego śmiechu spędzi wieczór drugiego święta.

2. W tenże dzień po sumie odbędzie się zebranie Kół Żywego Różańca.

3. Od niedzieli Przewodniej rozpoczyna się letni rozkład niedzielnych nabożeństw, mianowicie: wotywa z nauką o 8-ej rano, suma z kazaniem — o 10-ej rano, nieszpory przez kwiecień — o 3-ej po południu.

4. W niedzielę Przewodnią nieszporów nie będzie, po sumie bowiem ks. Proboszcz wyjeżdża do wsi Wąsosze i Aleksandrów na kolendę. Każda rodzina w czasie odwiedzin ks. Proboszcza ma obowiązek być obecną w domu. Nieobecni winni się usprawiedliwić. Nadto należy przygotować na stole krzyż, wodę święconą do poświęcenia mieszkania, katechizm i ostatni numer katolickiej gazety np. Gazety Koniecpolskiej lub Przewodnika Katolickiego. Ks. Proboszcz będzie egzaminował dzieci z katechizmu, starszych zaś obok katechizmu z treści ostatniego numeru katolickiej gazety. Po skończonych odwiedzinach w każdej wsi odbędzie się oddzielnie zebranie młodzieży męskiej, żeńskiej, matek i ojców w domach wyznaczonych przez ks. Proboszcza z ambony.

5. Od niedzieli Przewodniej rozpocznie się katechizacja dzieci, przygotowujących się do Pierwszej Spowiedzi i Komunji św. Katechizacja będzie się odbywać w poniedziałki, wtorki, środy i piątki na sali parafjalnej od godz. 5 do 6 po południu.

6. W niedzielę Przewodnią pod opieką p. Frankowskiej odbędzie się zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej o godzinie 4-ej popołudniu.

7. W 2-ą niedzielę po Wielkanocy 14 kwietnia po sumie zebranie 3-go Zakonu św. Franciska; po nieszporach zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

8. W 3-ą niedzielę po Wielkanocy 21 kwietnia po nieszporach zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

9. W 4-ą niedzielę po Wielkanocy 28 kwietnia nieszporów nie będzie. Po sumie ks. Proboszcz wyjeżdża na kolendę do Błonia i Luborczy. Po odwiedzinach w każdej wsi oddzielne zebranie dziewcząt, chłopców, mężczyzn i matek, podobnie jak w Aleksandrowie i Wąsoszu.

10. W tę samą niedzielę o godz. 4-ej popołudniu zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej pod kierunkiem Patronatu.

Z Urzędu Pocztowego.

Urząd pocztowy w Koniecpolu jest czynny codziennie od godz. 8 rano do 12 w południe i od 3 do 6-ej po południu, w niedziele zaś i święta tylko od 9-ej do 11 rano. Poczta do Lelowa odchodzi z Koniecpola codziennie prócz niedziel i świąt o godz. **8 rano,** z Lelowa zaś do Koniecpola odchodzi o **2-ej po południu;** w obie strony z prawem zabierania osób.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Ks. szamb. Gmachowski w Ciechocinku. Dziękujemy za serdeczny list i tak trafną ocenę znaczenia katolickiej gazety. Prenumeratę 6 zł. 50 gr. otrzymaliśmy.

P. P. Franjasz w Sochaczewie. Za korespondencję dziękujemy, wykorzystamy ją w następnych numerach.

Ks. kan. Cwilong w Sulmierzycach. Sprawę Kas Chorych poruszyliśmy zasadniczo w obecnym numerze. 1 zł. a. c. prenumeraty otrzymaliśmy.

Ks. profesor Insadowski w Lublinie, Uniwersytet. Dziękujemy za miły list. Poruszoną sprawę załatwimy, przepraszamy za opóźnienie.

Nadto potwierdzamy odbiór prenumeraty od:

p. L. Koźmińskiego z Częstochowy 3 zł. 30 gr., p. Anny Kaleta z Sosnowca 5 zł. 40 gr., p. dyrektora H. Adlera z Częstochowy 3 zł. 30 gr., p. Franciszka Bezy z Łodzi 6 zł. 50 gr., ks. kan. Lubowidzkiego w Borze Zapilskim 6 zł. 50 gr., ks. Dominiaka z Żytna 6 zł. 50 gr., ks. Józefa Zagziłła w Domaniewicach 6 zł. 50 gr., ks. Migasiewicza w Gomolinie 1 zł. 70 gr., ks. Adama Borka w Mieleszynie 3 zł., ks. Ant. Wrubla w Kiełczygłowie 6 zł. 50 gr., ks. dziek. Jankowskiego w Brzeźnicy 6 zł. 50 gr., ks. dziek. Maciaszka w Gidlach 6 zł. 50 gr., ks. Skurczyńskiego w Brzegach 5 zł., ks. T. Peche w Siemkowicach 6 zł. 50 gr., ks. prałata J. Kosińskiego w Radoszycach 3zł. 40 gr., ks. Wł. Siemaszko w Truskolasach 6 zł. 50 gr.

Poradnik lekarski.

GRYPA.

W ostatnim numerze Gazety była mowa o zasadach zapobiegania grypie.

Skoro już kto zapadł na grypę, powinien przedewszystkiem pozostać w łóżku i być należycie pielęgnowany. Zaniedbanie często mści się nawrotami i powikłaniami. W lekkich przypadkach wystarczy częste płókanie gardła czy to wodą utlenioną (łyżka stołowa na szklankę wody), czy kwasem bornym lub zwykłą solą kuchenną. Na noc trzeba wziąść proszek aspiryny i gorącą herbatę z lipowego kwiatu. — Trzeba też dbać o to, by chory otrzymywał dużą ilość płynu, dlatego obok herbaty podajemy lemonjadę, owocowe soki itp. Pokarm powinien być papkowaty, to znaczy kleiki, zupki, i podawany co 2 godziny. Gdy po 5 lub 6 dniach niema poprawy, należy bezwzględnie poradzić się lekarza w obawie powikłania. **Dr. B. T.**

Rozkład jazdy pociągów.

Pociąg Nr. 742 wychodzi z Kielc	g. 4-15 r	
przychodzi do Koniecpola	g. 6-20 r	
odchodz z Koniecpola	g. 6-23 r.	
przychodzi do Częstochowy	g. 7-34 r.	
Pociąg Nr. 741 wych. z Częstochowy	g. 4-00 r.	
przychodzi do Koniecpola	g. 5-08 r.	
odchodzi z Koniecpola	g. 5-09 r.	
przychodzi do Kielc	g. 7-15 r.	
Pociąg Nr. 746 wychodzi z Kielc	g. 15-40 r	
przychodzi do Koniecpola	g. 17-45 r	
odchodzi z Koniecpola	g. 17-47 r	
przychodzi do Częstochowy	g. 18-58 r.	
Pociąg Nr. 745 wych. z Częstochowy	g. 15-20 r	
przychodzi do Koniecpola	g. 16-29 r	
odchodzi z Koniecpola	g. 16-31 r	
przychodzi do Kielc	g. 18-36 r.	

Rozpowszechniajcie Gazetę Koniecpolską

Redaktor i Wydawca: Ks. S. DEMBCZYK — Koniecpol, poczta i stacja kolejowa — Koniecpol.

Druk. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie